

Piotr Szopa, Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie

"Wyzwolenie" - Armia Czerwona na Rzeszowszczyźnie w latach 1944-1946

Od wielu lat toczy się, nie tylko wśród historyków, spór o to, czy wejście Armii Czerwonej na teren Rzeczypospolitej było wyzwoleniem czy też wprowadzeniem nowej okupacji. Warto odłożyć emocje i przyjrzeć się faktom, jak wyglądało to „wyzwolenie” na Rzeszowszczyźnie.

Zacząć trzeba od Armii Czerwonej. Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona powstała w styczniu 1918 r. jako zbrojne ramię rewolucji bolszewickiej w Rosji. Pierwsza agresja tej armii na ziemie polskie miała miejsce w latach 1919-1921. Celem była likwidacja odradzającego się państwa polskiego i włączenie jego terytorium do państwa bolszewickiego.

Kolejna agresja miała miejsce w 1939 r. Sowietci, będąc sojusznikami hitlerowskiej III Rzeszy, wzięli udział w likwidacji niepodległego państwa polskiego. Pod osłoną Armii Czerwonej dokonano w latach 1939-1941 zbrodni wojennych, zbrodni ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości w postaci mordowania jeńców wojennych, osób cywilnych, stosowania tortur i masowych deportacji. W 1944 r. Armia Czerwona ponownie wkroczyła na ziemie należące do państwa polskiego (II Rzeczypospolitej) realizując cele wojenne Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

W latach 1943-44 głównym założeniem polityki ZSRR wobec Polski było utworzenie PKWN (Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego – marionetkowy organ władzy wykonawczej, działający na obszarze zajmowanym przez Armię Czerwoną), co było niczym innym, jak zamachem stanu wobec legalnych władz Polski. W pierwszych tygodniach po „wyzwoleniu” w 1944 r. w zasadzie jedynymi umundurowanymi przedstawicielami władzy PKWN, jacy przebywali na Rzeszowszczyźnie, byli funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, ściśle współpracujący z NKWD (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych) w dążeniu do zniszczenia Polskiego Państwa Podziemnego, w tym legalnych wojsk w kraju (uznanych we wrześniu 1944 r. przez mocarstwa zachodnie za regularnych żołnierzy alianckich) czyli Armii Krajowej.

Na straży "nowej" granicy Polski

Od sierpnia 1944 do stycznia 1945 r. z obszaru Podokręgu AK Rzeszów wywieziono do łagrów w ZSRR około 2,5 tysiąca żołnierzy AK, NOW/NZW (Narodowa Organizacja Wojskowa / Narodowe Siły Zbrojne), ziemian i działaczy społecznych. Transporty do łagrów formowano w obozie w Bakończycach w Przemyślu. Ofiarami tych represji padali m.in. żołnierze Inspektoratu AK Rzeszów, starający się wykonać rozkaz KG AK z 14 sierpnia 1944 r., nakazujący przedostać się z pomocą dla powstańczej Warszawy.

16 października 1944 r. do Rzeszowa przybył tysięcstuosobowy 104 oddział 64. Zbiorczej Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD, której głównym zadaniem było zwalczanie podziemia. Pograniczne formacje NKWD „strzegły” także „nowej” (narzuconej) wschodniej granicy Polski. W 1945 r. w całym kraju stacjonowało 15 pułków NKWD, łącznie ponad 30 tys. żołnierzy. Na Rzeszowszczyźnie symbolem zbrodniczym działań NKWD stał się obóz filtracyjny w Trzebusce koło Sokołowa Młp., w którym mordowano m.in. żołnierzy AK.

Pijackie ekscesy czerwonoarmistów

Pobyt Armii Czerwonej był także bardzo uciążliwy dla ludności cywilnej. Oprócz rujnujących kontyngentów żywnościowych na rzecz Armii Czerwonej, dotkliwy był poziom zdemoralizowania czerwonoarmistów, którzy notorycznie dopuszczali się pijackich ekscesów z użyciem broni, kradzieży i rozbojów, gwałtów i innych aktów bandytyzmu. Tylko w okresie lipca i sierpnia 1945 r. na Rzeszowszczyźnie zewidencjonowano 194 przestępstwa z udziałem Sowietów, w tym 19 zabójstw, 86 napadów na osoby cywilne, a także 13 napadów na placówki lub funkcjonariuszy UB i MO. Rabunki prowadzono również na większą skalę, niszcząc zakłady przemysłowe, budynki użyteczności publicznej, dwory, zbiory biblioteczne, zabytki kultury polskiej.

Stosunek społeczeństwa polskiego do Armii Czerwonej i odwrotnie obrazują przykładowe fragmenty dokumentów wytworzonych przez polskie podziemie niepodległościowe, a zgromadzonych dziś w archiwach IPN. Na przykład 1 stycznia 1946 r. w Pustkowie koło Dębicy na zabawę wtargnęli uzbrojeni żołnierze sowieccy, którzy wywołali awanturę. W rezultacie strzelaniny zginęła jedna osoba; 11 stycznia 1946 r. w pociągu osobowym na linii Kraków – Przemyśl żołnierze sowieccy ucięli bagnetem jednej kobiecie rękę i zabrali jej zegarek.

Zuchwałe kradzieże

Oczywiście w takim wypadku zawsze pojawiają się głosy, że dokumenty podziemia są niewiarygodne, zatem posłużmy się dokumentami wytworzonymi przez administrację komunistyczną: raport do Komendy Wojewódzkiej MO z 8 grudnia 1944 r.: *około 10 wieczorem w Brzeźnicy pow. Dębica do gospodarza S.M. „przybyli żołnierze sowieccy, wyłamali drzwi i poczęli plądrować po izbie, zabierając ze sobą 3 garnki tłuszczu, 1 parę butów i wiele innych rzeczy. Podczas tego zajścia pobito 2 osoby, a jedną usiłowano zgwałcić”*;

- Tego samego dnia do domu Józefa Kucharskiego *„wpadli żołnierze sowieccy i zrabowali szereg rzeczy, jak: skórę na 3 pary butów, 2 pary podeszw, zniszczyli 1 ul, zabrali 1 harmonię, 2 prześcieradła, 90 zł gotówki, 1 zegarek złoty, 2 kg smalcu i wiele innych rzeczy. Rabunku dokonano drogą terroru, grożąc użyciem broni”*.

9 grudnia 1944 r. do KWMO w Rzeszowie przekazano tylko jedną informację z terenu powiatu dębickiego: *„Ludność [...] oburzona z powodu coraz częściej się powtarzających wypadków rabunków, dokonywanych przez żołnierzy sowieckich, bądź w stanie opilstwa bądź na trzeźwo, i to w drodze wymuszeń lub terrorem przy użyciu broni”*.

W raporcie podziemia z jesieni 1944 r., dotyczącym pow. mieleckiego czytamy:

„[...] dotychczas ludność tak zniecierliwiała Rosjan bardziej niż Niemców za ich grubiańskie obchodzenie się, po pierwsze kradną co im się da, po drugie gwałcą kobiety [...] gospodarczo to wszystko wygląda tak, jak gdyby wszystko było własnością wszystkich, tak się przedstawia gospodarka za wielkich oswobodzicieli Rosjan”.

Raport mieleckiego NZW z 15 marca 1946 r.: *„Od chwili ustąpienia Niemców wojska rosyjskie ani na chwilę terenu Mielca nie opuszczają. Obecnie w każdej dzielnicy miasta zakwaterowane jest kilka oddziałów składających się z 60-70 żołnierzy plus w każdym*

oddziale kilku wyższych i niższych oficerów. [...] Załoga wraz z ochroną lotniska liczy około 800 ludzi, którzy to w większości o każdej porze dnia i nocy blakają się luzem po mieście najczęściej po okolicznych wioskach dokonując grabieży i gwałtów na nieletnich kobietach. Interwencja władz polskich nie daje pozytywnego rezultatu. Z tego powodu miejscowa ludność jest moralnie przygnębiona”.



Cmentarz żołnierzy radzieckich na rynku w Mielcu 1944r. (fot. Wiktor Jaderny)

W sprawozdaniu sytuacyjnym z powiatu brzozowskiego za czas od chwili wkroczenia sowieków (sierpień) do 20 września 1944 r. sporządzonym prawdopodobnie przez powiatową Delegaturę Rządu Na Kraj zanotowano m.in., że w gminie Dynów Sowietci zastrzelili dwie osoby tj. Antoniego P. z Harty, który stanął w obronie gwałconej przez Sowietów 14-letniej córki oraz Juliana Październego z Ulanicy, który stanął w obronie dwóch kobiet gwałconych przez żołnierzy sowieckich.

Do trzech razy sztuka

Kolejny raz odwołajmy się do dokumentów MO. W sprawozdaniu sytuacyjnym milicji za październik 1944 r. z powiatu brzozowskiego funkcjonariusz opisał nastroje społeczeństwa: „daje się zauważyć narzekania na kradzieże i rabunki dokonywane przez żołnierzy sowieckich, a które z zasady uchodzą im bezkarnie i to jest właśnie powodem, że ludność zaczyna się obojętnie odnosić do władz”.

Także sprawozdanie milicyjne z października 1944 r. zawiera opis zabójstwa Pauliny Więch z Grabownicy. "26 X br. [1944] około godziny 23.30 przyszło do mieszkania Pauliny Więch w Grabownicy, lat 72 liczącej dwóch pijanych żołnierzy sowieckich, którzy zażądali jedzenia i wódki, a następnie usiłowali ją zgwałcić i w czasie szamotania się, jeden z tych żołnierzy wystrzelał z rewolweru w pierś położył Więchową trupem, a następnie po splądrowaniu mieszkania żołnierze ci zbiegli”.

Wśród tych przykładów zwraca uwagę zbieżność raportów MO i podziemia. Wszędzie podkreślany jest bandytyzm żołnierzy sowieckich – nieznany dotychczas na tych terenach, które przecież przeżyły okupację niemiecką.

Podsumowując, Armia Czerwona rzeczywiście pobiła wojska III Rzeszy i usunęła zbrodniczą okupację niemiecką z tych terenów. Jednakże sowieci nie zrobili tego w interesie Polaków, a w interesie ZSRR. Wydaje się, że Armia Czerwona parła do „wyzwolenia” Polski w myśl powiedzenia „Do trzech razy sztuka” w 1919-1921, 1939 i 1944-1945...